Nr. 166.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Sobota, 24 lipca 1886. STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 lipca.

(Pobyt hr. Kalnokiego w Kissingen; zapowiedziany wyjazd tamdotąd ministra rosyjskiego Giersa i arcyksięcia Karóla Ludwika do Peterhofu. — Niepokojący stan rzeczy na półwyspie bałkańskim; postawa Serbii w obec Bułgaryi; nieudały napad księcia Karadżordżewicza na Serbią; niezadowolenie Greków z obecnego stanu rzeczy. — Przesilenie ministeryalne w Anglii. — Sprawy francuskie: jenerał Boulanger i republikanie; wystąpienie na widownią marszałka Bazaina; kłopoty p. Freycineta z powodu nieobsadzenia ambasad; niepomyślne doniesienie z Tonkinu. — Republikanizm w Hiszpanii i Brazylii.)

Austryacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, bawi w téj chwili w odwiedzinach u ks. Bismarcka, wyjechał on bowiem w towarzystwie radzcy sekcyjnego, barona Aehrenthala, z Wiednia już w dniu onegdajszym do Kissingen. Jak naturalna, zastanawia się inspirowana i niezależna prasa europejska nad tém spotkaniem ministrów, kierujących sprawami zagranicznemi dwóch państw, i przyznaje jednomyślnie, że w Kissingen będzie mowa o polityce. Myśmy na pierwszą wiadomość o wyjeździe ministra austryackiego wypowiedzieli nasze zdanie w num. 163 „Kuryera“ z środy, i dziś, kiedy wiadomość ta się sprawdza, nie będziemy czytelników trudzili nowemi jeszcze domysłami i kombinacyami i zapisujemy tylko dwie nowe pogłoski, z których jednę puścił w obieg „Berliner Tageblatt,“ a drugą wiedeńska „Presse.“ Wedle dziennika berlińskiego wyjeżdża minister rosyjski Giers dziś, lub jutro do Francensbadu, zkąd podąży także do Kissingen, a wedle przybocznego organu hr. Taaffego, popartego nawet przez biuro Wolffa, wyjeżdża arcyksiążę Karól Ludwik wraz z małżonką swą w przyszłym tygodniu w odwiedziny do rodziny carskiéj do Peterhofu. Arcyksiążę Karól Ludwik, najstarszy brat cesarza Franciszka Józefa był, jak czytamy w sprawozdaniu dworu berlińskiego, w zeszłym tygodniu incognito w stolicy Niemiec i następnie udał się do Poczdamu do cesarzewicza niemieckiego, u którego kilka bawił godzin. Lubownicy zatém konjunkturalnéj polityki mają obfity materyał do nowych domysłów, któremi, powtarzamy, nie chcemy nudzić czytelników i pozwalamy sobie tę jednę zrobić uwagę, że austryaccy mężowie stanu uprzedzają wszędzie rosyjskich, że p. Giers dopiero po wizycie hr. Kalnokiego u księcia Bismarcka przybędzie do Kissingen, a arcyksiążę Karól Ludwik uda się na dwór rosyjski po odwiedzinach w Berlinie i Poczdamie. Nie będzie przytém od rzeczy, jeżeli nadmienimy, że półurzędowa prasa wiedeńska występuje w téj chwili z bardzo ostremi wyrzutami przeciw panslawistycznym dziennikom rosyjskim za ich podburzanie Bułgarów przeciw księciu Aleksandrowi. „Presse“ wiedeńska zamieszcza nawet wstępny artykuł, w którym mówi w końcu, że jeżeli panslawiści nie poprzestaną swéj hecy antiksiążęcéj, to zagranica będzie musiała utwierdzić się w tém przekonaniu, że odbierają wskazówki z góry. Organ hr. Taaffego robi tu wyraźny zarzut urzędowéj Rosyi. Wiedeńskie dzienniki nie obwijają téż wcale tego w bawełnę, że sprawy bałkańskie będą przedmiotem obrad kissingskich i konstatują, że dwa sprzymierzone gabinety, berliński i wiedeński, idą tu ręka w rękę.

Sprawy te bałkańskie nie przedstawiają się wcale w różowém świetle. Mowa tronowa, jaką przy otwarciu skupczyny serbskiéj wygłosił król Milan, zapowiada w ostatniéj swéj konkluzyi prawodopodobieństwo wojny z Bułgaryą. Monarcha serbski wyraźnie powiedział, że stósunki, w jakich pozostaje Serbia do Bułgaryi, są takie same, jak przed wojną, i że Serbia gotowa zawsze stanąć w obronie swéj państwowéj idei, nie pozwalającéj na to, iżby równowaga polityczna na półwyspie została zwichnięta. W Serbii nurtuje daléj panslawizm i podważa tron króla Milana. „Pester Lloyd“ powtarza rewelacye, ogłoszone przez jedno z pism niemieckich, a dotyczące nieudałego napadu na Serbią pod sztandarem panslawistycznym. Pretendent do tronu serbskiego, Karadżordżewicz, wspomagany przez emigrantów serbskich, a między innymi przez znanego popa Gjuricza, zbierał na wiosnę ochotników i zwerbował był już oddział około tysiąca ludzi, złożony z Czarnogórców, wydalonych Serbów, Bośniaków i Hercogowińców, z którymi chciał wpaść do Serbii i podnieść rokosz. Niewiadomo dokładnie, co ostatecznie przyczyniło się do udaremnienia zamiarów pretendenta, lecz że przygotowania ku temu były już daleko posunięte, to stwierdza „Pester Lloyd“ i z innych źródeł. Wszystko to miało się dziać niemal pod okiem księcia czarnogórskiego, którego lojalność w obec Serbii „Głos Czarnog.“ tak bardzo sławi.

Ze stanu rzeczy na półwyspie nie są bardzo zodowoleni Grecy. „W obecnéj chwili — pisze organ ministra Trikupisa, dziennik „Hora“ — nikt wątpić nie może, że w krótkim czasie wybuchnie nowa burza na Wschodzie. Nie ma w Europie kraju, w którymby siły burzące i zachowawcze były w takiém ciągłém naprężeniu, jak na półwyspie bałkańskim. Jeśli Grecya nie weźmie znowu czynnego udziału w walce, jeśli wystąpi w dniu drugim po skończonéj walce z historycznemi tylko pargaminami w ręku, gdy inni będą mieli po za sobą fakta dokonane — to jéj historyczne stanowisko zajmie inny naród. W chwili, gdy Europa, zginając kolano przed nowym faktem dokonanym w Bułgaryi, zgodzi się nań urzędownie lub nieurzędownie, to Grecya, nie będąc na arenie obecną, odgrywać będzie rolę dziewic ewangielicznych. Program naszego politycznego działania streszcza się w następujących słowach: „Musimy pracować i poświęcić wszystko, w przeciwnym razie wykreślą nas z istniejących i poświęcą na ofiarę innym.“ Tak więc pan Trikupis występuje tu wcale nie w duchu pokojowym.

Do spraw zagranicznych dostarcza nam dziś nieco materyału Anglia, Francya, Hiszpania i Ameryka. Utworzenia nowego gabinetu torysowskiego nie można się tak prędko spodziewać. W Anglii zwykło od lat kilku trwać przez czas dłuższy przesilenie ministeryalne. Przyszły premier angielski nie ma téż powodu spieszyć się z objęciem steru rządu. Lord Salisbury rozpatrzeć się musi w stósunkach stronnictw i niejednę odbyć konferencyą z naczelnikiem secesyonistów liberalnych, lordem Hartingtonem, zanim może pomyśleć o utworzeniu gabinetu. Jak donosi telegram, wraca on dziś z Paryża do Londynu i zanim uda się do królowéj do Osborne, odbędzie naradę z zwolennikami swymi politycznymi. Dziś wieczorem odbyć się ma w domu Salisburego zebranie przywódzców stronnictwa torysowskiego.

Banicya książąt orleańskich daje się dotąd potężnie we znaki gabinetowi p. Freycineta. Po wydaleniu pretendentów wyrósł nagle po nad głowę jego minister Boulanger, który, mając po swéj stronie tłumy radykalne, burmistrzuje po swojemu, roznosząc popłoch w obozie republikanów oportunistycznych. Podczas znanych zaburzeń ulicznych w Marsylii przed lokalem redakcyi dziennika „Soleil du Midi“, wołały tłumy: „niech żyje jenerał Boulanger!“ — Republikanie będą mieli nowy kłopot z marszałkiem Bazainem, a kłopotowi temu winien znów minister Boulanger. Wyszydzał on w znanéj swéj mowie stopnie wojskowe, jakie sobie zdobył książę d'Aumale i twierdził, że stopnie te nieprawnie posiadł. Marszałek Bazaine wykombinował więc, że jeżeli ks. d'Aumale w drodze nielegalnéj dobił się stopni, przeto nie ma podstawy i wyrok sądu wojskowego, któremu tenże przewodniczył, a który skazał go na turmę na wyspie św. Małgorzaty. Dowódzca z pod Gravelotte wniósł już podobno o unieważnienie wyroku. Prasa republikańska, jak „Voltaire“, powstaje na księcia d'Aumale i robi mu zarzut, że „zdrajcę Bazaina“ ciągnie za sobą. — Logika to godna republikanów. — Nie mały to także kłopot, cisnący gabinet p. Freycineta, że dotąd nie zdołał on wynaleźć mężów, którzyby mogli reprezentować republikę przy dworach zagranicznych. Mimo wszelkich starań nie powiodło się p. Freycinet skłonić p. Courcela do pozostania na ambasadzie w Berlinie. Telegram półurzędowéj ajencyi Havasa ubarwia, jak może, niepowodzenia te gabinetu i donosi, że bar. Courcel cofa się do życia prywatnego z powodu swego skołatanego zdrowia. Nieprawdziwą zatém jest dawna wiadomość ajencyi Havasa, iżby Courcel miał się udać do Londynu a p. Waddington do Berlina. — P. Freycinet otrzymał, jak donosi daléj telegram, z Tonkinu od p. Pawła Berta list, w którym tenże mu donosi, że w Tonkinie panuje spokój. Wiadomość ta nie ze wszystkiém musi być prawdziwą, kiedy sam gubernator tonkiński przyznaje równocześnie, że w ostatnich trzech miesiącach miały miejsce tu i owdzie zaburzenia, ale je natychmiast przytłumiono. Tymczasem niezależne dzienniki francuskie otrzymują z Tonkinu prywatne depesze, wedle których cała górna część kraju tego schwyciła za broń przeciw Francuzom. Liczne oddziały powstańcze uwijają się około Langsonu, gotowe każdéj chwili do walki. Dnia 23 maja uderzyli powstańcy na wojskową stacyą francuską i zabili 4 a zadali ran 14 żołnierzom. Tydzień potém zaatakowali powstańcy Thanhmoi i niemałą zadali klęskę Francuzom. Korespondent „Tempsa“ donosi, że Thanhmoi osaczone jest ze wszystkich stron i że rezydent francuski w Langson, komendant Servières, maszeruje w pospiesznych marszach na odsiecz Laokai.

Republikanie, pobici podczas obrad w kortezach, agitują obecnie tém usilniéj na prowincyi. Agenci ich rozrzucają po kraju znane czytelnikom naszym mowy, jakie w Izbie niższéj mieli podczas rozpraw nad listą cywilną pp. Salmerron i Piy Margall. Ci dwaj przywódzcy republikańscy, jako téż Portuondo i Figuerala, opuszczą w tych dniach Madryt i propagować będą ideę republikańską na zebraniach publicznych.

Wedle nadeszłych dziś doniesień z Brazylii, rozpoczną niebawem i tamtejsi republikanie swe roboty, zmierzające do obalenia monarchii. Ruch republikański występuje już na jaw Rio de Janeiro, Rio Grande i Campinas. Głównymi przywódzcami republikanów brazylijskich są posłowie Bezerra, Carlos i Carvalho. Około 20 dzienników brazylijskich szerzy agitacyą na rzecz republikanizmu.

W sprawie wydalania.

Piętnastu właścicieli hoteli wrocławskich zamieściło w „Kaliszaninie“ ogłoszenie zaprzeczające pogłoskom, jak twierdzą panowie hoteliści, zmyślonym i nieprawdziwym, o wydalaniu przez policyą pruską. W obec tego redakcya „Kaliszanina oświadcza:

„Rozumiemy bardzo dobrze, iż wiadomości takie są bardzo niepożądane dla panów kupców i hotelistów, gdyż odstraszają od niegościnnego miasta polskich podróżnych, którzy zwykle zostawiali u nich dosyć znaczne pieniądze. Niestety jednak, zbyt często powtarzające się fakta, wiadomości te potwierdzają najzupełniéj, nie tylko odnośnie do Wrocławia, lecz i do całych Niemiec. — Właśnie świeżo opowiadała nam pani P. obywatelka z Wielúńskiego, o otrzymanym nakazie bezzwłocznego wyjazdu z W. Ks. Poznańskiego, gdzie przez czas krótki gościła u rodziny. — O nakazie zaś wyjazdu z Wrocławia podawaliśmy już kilka wypadków, że przypomnimy tylko fakt wydalenia pp. Woźniakowskich z Wielúńskiego, którzy przyjechali szukać porady u tamtejszych lekarzy.“

Wybory.

Już tylko przez 7 dni, aż do 30 b. m., wyłożone będą listy wyborcze, uprawniające do wyborów miejskich w listopadzie r. b.

Upraszamy wszystkich wyborców, aby jak najprędzéj dopełnili obowiązku przejrzenia tych spisów, wyłożonych po wszystkich miastach na ratuszu, lub w biurze burmistrza.

W Poznaniu są listy wyborcze wyłożone w biurze podatkowém, narożnik Wrocławskiéj i Koziéj ulicy, na pierwszém piętrze.

Okręg wyborczy grudziądzko-brodnicki.

Kto będzie reprezentował ten okręg wyborczy w parlamencie niemieckim po ś. p. *Ignacym Łyskowskim?*

Niemcy zaczynają się już ruszać i czynić przygotowania; zamierzają zaś wystąpić jednomyślnie, a czują się tak silnymi, iż możnaby do nich zastósować słowa wieszcza z „Grażyny“ o nadjeżdżających do zamku Litawora Krzyżakach:

A biegną prędko — muszą być na koniach,
A świecą mocno — muszą być pancerni!

Tajemne ich zamiary zdradza grudziądzki „Gesellige“, z którego dowiadujemy się, że: „przewodniczący liberalnego komitetu już porozumiewa się z przywódzcami konserwatystów i tak zwanéj partyi środkowéj w powiatach grudziądzkim i brodnickim — a jako wspólnego kandydata wszystkich stronnictw niemieckich proponuje eksministra

Hobrechta,

członka frakcyi narodowo-liberalnéj.“

Podobno postępowcy nie stawią i tą razą osobnego kandydata, lecz popierać będą kandydata narodowo-liberalnego.

Widzimy tedy, że przeciwnicy nasi już obmyślają sposoby walki i że się do niéj zabierają na seryo.

Zobaczmy, jak wygląda miejsce walki. Po ciągłych klęskach ponoszonych od roku 1867 do roku 1878, w którym to czasie zawsze pozostawaliśmy w mniejszości, rok 1881 po uciążliwéj walce przyniósł nam zwycięstwo.

W pierwszych wyborach wystąpili do walki Polacy, liberalni i konserwatyści. Na 15,006 oddanych głosów padło na ś. p. Łyskowskiego 7405, na narod.-liber. Bielera 5051, na konserwatystę Puttkamera 2540 głosów. Niemcy mieli razem 7591 głosów — czyli przewyższali kandydata Polaka o 186 głosów.

Przyszło tedy do ściślejszego wyboru, w którym ś. p. Łyskowski otrzymał 8859 głosów — Bieler tylko 7748 głosów. Nasz kandydat zwyciężył tedy przeciwnika czterma jednójkami, t. j. 1111 głosami.

W roku 1884 zwyciężyliśmy po raz drugi — 223 głosami. Zobaczmy, jak się przedstawia stósunek głosów oddanych na ś. p. Ignacego Łyskowskiego w roku 1881 w pierwszym i w drugiém wyborze.

Ś. p. Ignacy Łyskowski otrzymał:

	W miastach obu powiatów	Po wsiach grudziądz.	Po wsiach brodn. pow.
w I wyb.	1209	1825	4371
w II wyb.	1788	2143	4928
	+ 579	+ 312	+ 557

Widzimy przeto, że tak po miastach, jako téż i po wsiach, zdwojona agitacya przyniosła bardzo pomyślny rezultat, którego zapewne i w tym roku spodziewać byśmy się mogli, gdyby szanowny komitet zachodnio-pruski rączo wziął się do pracy i wczesne poczynił przygotowania.

Niemcy pójdą razem, rozwiną agitacyą potężną, wystawią nazwisko człowieka, mającego mir wśród dzisiejszéj większości niemieckiéj.

My Polacy musimy czynić tak samo.

Nowy Bank.

V.

Z miasta, 21 lipca.

(M.) „Kuryer“ Pozn.“ nie godzi się na poruszony w „Dzienniku Poznańskim“ projekt nowego Banku ziemskiego zdaniem mojém słusznie, jeżeli się zapatrywał z stanowiska w ostatnich tu czasach wentylowanego sposobu przyjścia w pomoc ziemiano konjunkturami złemi zagrożonym w egzystencyi swéj, a obdłużonym do większéj części wartości swych dóbr. Ogólne mniemanie zapanowało bowiem w kołach interesowanych, że przyczyną niepowodzeń jest kredyt za drogi i że jedynie zbawczą pomocą jest kredyt tani i ztąd koniecznością instytucya, którąby taniego kredytu udzielać mogła.

Dla tego téż, gdy jeden z młodszych naszych ekonomistów, zaproszony na zebranie rolnicze z wykładem z dziedziny ekonomii, temat do tegoż podał mniéj więcéj treści téj: „O sposobie dostarczenia kredytu taniego rolnikom“, pomyślano: oto mąż, który wynalazł kwadraturę koła. Wykład ekonomisty był śliczny, stylistycznie opracowany, zawierający wielką moc cytatów znanych i wielkich powag nauki ekonomii społecznéj, — był wygłoszony znakomicie; lecz przysłuchujący się potrzebowcy spuścili nosy na kwintę i westchnąwszy głęboko, zawiedzeni w nadziei „brania“, rzekli: na co nam ta teorya ekonomiczna — my ludzie praktyczni — dla nas lepsza praktyka ekonomiczna — a tą są nie piękne słowa — lecz pieniądz — pieniądz — i zawsze pieniądz. Wypływa z tego, że dla większéj części naszego społeczeństwa jest niezrozumiałem, co jest kredyt.

Nie myślę zapuszczać się tu w teoryą, ani pisać rozprawy pod tytułem „rzecz o kredycie“, bo o tém wiele pisano i wiele wykładano i każdemu, który się nad istotą kredytu zastanowi i logicznie myśleć umie, jasną będzie rzeczą, co przez kredyt zrozumieć ma i musi. Ale dziś, gdzie pieniądz tani, gdzie źródła finansowe w najszerszém słowa tego znaczeniu otwartą są dla pomocy potrzebującego rzetelnego kredytu i to po w istocie bardzo niskim procencie, gdzie instytucye nawet nasze i w tym względzie nie pozostały w tyle po za obcemi, procent poobniżały — gdzie, jak na przykład, z ogłoszenia Banku Włościańskiego wyczytać możemy, iż tenże nawet w kierunku tym konkuruje z Bankiem państwowym; słusznem nazwać należy odrzucenie projektu założenia Banku ziemskiego, któryby tańszy, niż jest obecnie, kredyt udzielał.

Myśl „Dziennika Poznańskiego“ była jednak głębsza i szersza, stanowisko powyższe zajęli tytko zaściankowi ekonomiści, którym tenże swe łamy gościnne do wypowiedzenia zdań swych otworzył.

Myśl jego jest iście wielką, wypływającą z serca i rozumu, obejmującą całe społeczeństwo a nie tylko jednostki — myśl wielkiego człowieka, który szuka najlepszéj formy, jakby ją w praktyce przeprowadzić, i dla tego myśli téj takie motywa mającéj, w niczem uszczuplać, tylko popierać całemi siłami materyalnemi i duchowemi potrzeba, — Myśl „Dziennika Pozn“. odnosi się do założenia instytucyi, któraby ziemię naszę ojczystą przez nas dla nas utrzymać mogła. Instytucya taka nie ma być wyzyskiwaczem ani dla jednostek — ani przez jednostki.

Przedstawiam instytucyą tę sobie tak:

Założenie jest — że są pieniądze i to wielkie — bardzo wielkie, długo niewypowiedzialne, kapitały, na których instytucya znalazła swe pierwsze oparcie.

Ufundowawszy w ten sposób Bank, kupuje on zagrożone dobra, wsie, gospodarstwa i to na sprzedaży koniecznéj lub wedle cen konjunkturalnych. — Reguluje daléj stan hipoteczny, już to przez spłacanie wysoko procentowych, już to przez zaciąganie niskoprocentowych kapitałów. Nabytą własność następnie wydzierżawia, lub sprzedaje ludziom znanym, że pracować umiejętnie umieją a są rólnikami praktycznie wypróbowanemi, jako to — rządzcom, ekonomom, włódarzom, których długoletnia działalność jest znaną, lub téż administruje przez wyżéj oznaczone osoby dla siebie, wchodząc z „człowiekiem pracy“ w spółkę.

Na przykład: Administrator obowięzuje się od włożonego kapitału płacić 5% — z tych idzie 4% na oprocentowanie kapitału, 1% składa się dla administratora jako spółkowy kapitał, który dorozłszy do sumy, którąby po obciążeniu majątku taniemi kapitałami, pokryła resztę wartości, posłużył administratorowi do odebrania włości na własność itd.

Bank bierze w komis sprzedaż wszelkich produktów włości i dostarczenie wszelkich dla niéj potrzeb — a za prowizyą da się zarząd i personał biurowy instytucyi utrzymać; lecz zarząd i personał, — który choć płatny należycie — szczerze i umiejętnie dla rzeczy pracować umie i téż będzie.

Społeczeństwo przy tém nie śpi. Każdy daje sobie to niezłomne słowo, że odtąd, tak jak Kameduli, gdy się spotkają przypominają sobie słowa wiecznéj prawdy „memento mori,“ zapisze sobie w głowie i sercu — w domu i po za nim tę ważną ekonomiczną regułę: „dochodzie, chodź z rozchodem w zgodzie.“ Nie dosyć tego — za konieczny warunek życia każdy sobie postawić musi, że rozchód nie powinien przechodzić trzy czwartych dochodu. Ze zostającéj części czwartéj winien każdy znowu część czwartą oddawać na społeczne cele — resztę zaś złożyć po najniższym procencie w powstałéj instytucyi, ażeby do jéj wzrostu się przyczynić i zakres jéj rozszerzyć. Tym sposobem polepszy każdy swój byt materyalny a tém samém powiększy dobrobyt społeczny — powiększy majątek narodowy.

Dodać należy, że nie ten wielki, który myśl rzucił, lecz ten wielki, który ją w czyn wprowadził — tu więc ten wielki, który wynajdzie kapitały, który z pożytkiem dla społeczeństwa nimi obracać będzie.

Oto szkic pobieżny mych myśli w sprawie nowego banku.

I my uderzymy czołem przed wielkością pomysłu i przed jego wykonawcą, byle tylko udało się zdobyć tę maleńką „drobnostkę,“ o jaką tutaj chodzi, to jest potrzebny kapitał kilku milionów.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Berlin, 22 lipca.

Kanikularna ekspedycya prasy rządowéj i liberalnéj przeciwko dziennikom katolickim zrobiła kapitalne fiasko. Zaledwie zarządzono powszechną mobilizacyą, aliści już na poszczególnych punktach za-

czynają trąby dawać znak do odwrotu, który niebawem stanie się ogólnym. W uwagach nad dalszém pozostaniem w urzędzie ministerstwa Lutza i nad odpowiedzią księcia rejenta Luitpolda główną rolę odegrały znane telegramy rzymskiego korespondenta kilku dzienników katolickich. Opierając się na błędnych relacyach jednego z bawarskich dzienników o treści tych telegramów i nie zważając na wyjaśnienie, z którém natychmiast wystąpiła prasa katolicka, wyruszono z wielkim hałasem w pole przeciwko „ultramontańskiéj fabrykacyi depesz.“ Nie było silniejszego wyrażenia, któregoby nie użyto na napiętnowanie tego „systematycznego fałszerstwa“; „Kreuz Ztg.“ wołała nawet w patetycznem oburzeniu, że „z podobném oszukaństwem“ jeszcze jéj się nigdy spotkać nie zdarzyło! Lekkie działa i ciężkie kolubryny, wytoczone przeciwko prasie katolickiéj, nie zamilkły i wtedy, kiedy w r z e k o m a omyłka rzymskiego korespondenta i „oszukaństwo“, o jakie posądzano prasę katolicką, dawno już zostało wykryte, i kiedy ów bawarski dziennik, który popełnił był ową nieszczęśliwą pomyłkę, zastrzegł się stanowczo przeciwko narzucanemu sobie sojuszowi. Większą atoli doniosłość od skonstatowania, że wszystkie owe hałasy z powodu „podrabiania telegramów“ nie mają najmniejszéj podstawy i przedstawiają się dzisiaj jako mięszanina lekkomyślności i złośliwości, — większą doniosłość m a f a k t, że telegram rzymskiego korespondenta, donoszący o zapatrywaniu Watykanu na ustęp orędzia księcia rejenta, w którym mowa jest o „zupełném zadowoleniu“, o d d a j e w i e r n i e i s t o t n y s t a n r z e c z y. Nie tylko „Moniteur de Rome“, ale nadto „Pol. Corr.“ potwierdzają wiadomość, że Kurya poleciła z powodu owego osławionego ustępu orędzia wnieść do bawarskiego rządu r e k l a m a c y ą. Jest to ciężki cios dla zwolenników ministerstwa p. Lutza! Sądzono już, że można będzie dzienniki katolickie napiętnować jako „rokoszan przeciwko powadze papiezkiéj,“ ponieważ pozwoliły sobie wyrazić powątpiewanie, ażeby Watykan miał istotnie pod każdym względem uznać system rządowy p. Lutza, — spodziewano się, że z Rzymu wyjdzie kategoryczne potępienie postępowania prasy katolickiéj, które tę prasę zabije moralnie — tymczasem sprawa wzięła zupełnie inny obrót.

Najnowsze wiadomości z Rzymu zastały prasę nieprzyjacielską po części jeszcze w zwycięzkiém upojeniu. Jeszcze dzisiaj rano zamieściła „National-Ztg.“ artykuł „o złudnych nadziejach barona Franckensteina“, w którym nieograniczona pewność siebie i buta łączą się z zjadliwém szyderstwem, a „Nordd. Allg. Ztg.“, nie mniéj pewna zwycięztwa, zapewniała, że w Bawaryi nikt już dzisiaj nie objawia ochoty do pracy nad „zabagnieniem kulturkampfu.“ Najświeższe wiadomości rzymskie musiały w obydwóch tych szanownych dziennikach wywołać konsternacyą, która im dotychczas nie pozwoliła przyjść do siebie; nie mają one po prostu odwagi zakomunikowania swym czytelnikom téj „strasznéj nowiny“ i milczą zawzięcie. Zakłopotanie, w jakie popadła monachijska „Allg. Ztg.“, organ ministra Lutza, odbierający drogą telegraficzną na Berlin i Wiedeń wiadomość, którą mógł otrzymać na drodze daleko krótszéj, nie wróży berlińskim urzędowcom i liberałom także nic dobrego.

Inne dzienniki jednak zabierają się już jawnie do odwrotu; tak pomiędzy innemi pisze postępowy „Berl. Tagebl.“, że nadzieje, jakie wysnuwano ze znanego ustępu orędzia księcia rejenta, okazały się „zbyt optymistycznemi.“ Niebawem zagrają trąby na całéj linii do odwrotu; dzienniki przeciwnego obozu będą się naturalnie znowu starały zasłonić od dawna już zużytym i wytartym frazesem, że jedynie „podszczuwania prasy ultramontańskiéj“ spowodowały Watykan do reklamacyi w obec rządu bawarskiego. Czy na tém nie ucierpi logika i konsekwencya, o to prasa przeciwnego obozu nie troszczy się wcale. Dzisiaj będzie ona głosiła przesadne pochwały dla Watykanu, który „podszczuwaniem prasy ultramontańskiéj“ nie daje się sprowadzić ze stawiska, które kazała mu zająć jego wysoka mądrość polityczna, — a jutro powie ta sama prasa, że Watykan okazał się tak słabym, iż uległ „podburzaniu rokoszańskich dzienników.“ Prasa katolicka żądała jedynie prawdy, a jeżeli kanikularna krucyata przeciwko niéj tak marny wzięła koniec, to stało się to tylko w ten sposób, że ostatecznie prawda odniosła zwycięztwo.

Wiedeń, 21 lipca.

(Przyjazd cesarza Wilhelma do Gasteinu i sojusz niemiecko-austryacki. — Postawa Czarnogóry w obec Austryi. — Opozycya węgierska. — Varia.)

(≋) Cesarz W i l h e l m wczoraj przybył do Gasteinu, a hrabia Kalnoky dziś o godzinie 4 po południu wyjechał do Kissingen celem narad z księciem B i s m a r c k i e m. Sojusz austryacko-niemiecki góruje więc nad położeniem ogólném jako silna rękojmia pokoju.

Pomimo tego nie brak pesymistów, którzy dopatrują się po różnych stronach stronach żywiołów, dążących do blizkiéj walki. Do tych żywiołów świeżo przyłączył się czarnogórski minister oświaty P a w ł o w i c z, który peszteńskiemu korespondentowi „Nowéj Pressy“ oświadczył bardzo stanowczo, że Czarnogórze nigdy nie pozwoli na aneksyą Bośnii i Hercegowiny przez Austryą! Jeżeli czasem korespondent nie zrozumiał fałszywie ministra czarnogórskiego, trzeba przypuścić, że ten dostojnik znajdował się w usposobieniu bardzo żartobliwém. Aby państewko, liczące około 300,000 ludności, miało na seryo grozić swém veto wielkiemu mocarstwu, jak Austro-Węgry, to byłoby rzeczą zabawną. Byłoby to tak samo, jak gdyby książę Liechtenstein zapowiadał wojnę cesarstwu niemieckiemu, albo rzeczpospolita Andorra rzeczypospolitéj francuskiéj. Zresztą jakież prawa posiada Czarnogórze do Bośnii i Hercegowiny? Prawa, płynące z zasady narodowości? Ależ temi dzieli się ze Serbią i z C h o r w a c y ą, do któréj bardzo długo należała znaczna część Bośnii. Rząd tutejszy na teraz oczywiście nie myśli o aneksyi, bo okupacya zabezpiecza mu wszystkie możliwe korzyści. Ale gdyby rząd tutejszy zamyślał wcielić Bośnią i Hercegowinę do Austro-Węgier, to z pewnością Czarnogórze przytém nie odegrałoby żadnéj roli.

W W ę g r z e c h usiłuje opozycya rozdrażnienie, wywołane dymisyą Edelsheima i wywyższeniem jenerała Jańskiego, wyzyskać przeciwko gabinetowi Tiszy. Jedni podnoszą, że „serwilizm“ tego ministra ośmielił „kamarylę“ wojskową, drudzy zapewniają, że p. Tisza będzie musiał podać się do dymisyi. Nie trzeba tym manewrom opozycyjnym przypisywać zbyt wielkiego znaczenia. Parlamentarna sytuacya p. Tiszy jest tak silna, że gdyby się wywiązał istotnie antagonizm pomiędzy nim a odpowiedzialnym za sprawy wojskowe wspólnym ministrem hrabiem B y l a n d t e m, nie pierwszy, lecz drugi byłby zmuszony ustąpić. Na teraz jednak niedostaje wszelkiego formalnego pretekstu do takiéj sprzeczki pomiędzy dwoma ministrami. Udzielenie jenerałowi żądanéj dymisyi, a oczywiście baron E d e l s h e i m sam zażądał dymisyi, choć zapewne był do tego poufnie wezwany, tudzież przeniesienie innego jenerała (Jańskiego) na wyższą posadę — są to rzeczy, należące nie wątpliwie do kompetencyi ministra wojny i nie podpadające pod kontrolę parlamentarną. To też na teraz p. Tisza pewnie ucichnie, ani może mieszać się do tych spraw. Obecnie prezes gabinetu węgierskiego przebywa w swych dobrach w Geszt, gdzie pozostanie aż do 30 lipca. Dopiero, gdyby się lewicy, która znowu zaczyna wysnuwać naprzód studentów, udała wywołać jakieś zatargi uliczne, kwestya ta stanęłaby i politycznie na porządku dziennym. Nowy wódz armii trzeciéj hr. M i k o ł a j P e j a c e w i c z miał temi dniami posłuchanie u cesarza w Ischl i dziś ma objąć swój urząd w Peszcie.

„Deutsche Ztg.“ ogłasza dziś artykuł „demokraty polskiego“, który rozprawia de omnibus rebus et de quibusdam aliis, ale nie zdoła zatrzeć faktu, że oferta „Deutsche Ztg.“, aby się z nią połączyć przeciwko Dunajewskiemu, Stańczykom itd. doznała ze strony prasy polskiéj stanowczéj odprawy.

Arcyksiążę R u d o l f i arcyksiężna S t e f a n i a odwiedziwszy przedwczoraj pruskiego księcia Wilhelma i żonę w Reichenhall, dziś powracają do Wiednia.

Cholera w Tryeście codziennie pochłania przecięciowo 5 ofiar, dotąd jednak nie przekroczyła terytoryum wymienionego miasta.

ZIEMIE POLSKIE.

* S p r z e d a ż d ó b r. Rząd gubernialny wileński w końcu b. m. wystawia na licytacyą za niezapłacenie podatków skarbowych i za długi prywatne 9 majątków w guberniach: kowieńskiéj 6, wileńskiéj 2, grodzieńskiéj 1. Dobra największe figurują już na indeksie licytacyjnym po raz drugi; w ich liczbie spotykamy między innemi: Albrechtowo-Krupie, oszacowane na rs. 50 tysięcy, Jakubinki oszacowane na rs. 18 i pół tysięcy, Łazaryńki oszacowane na rs. 14,750 i t. d. Przy pierwszéj licytacyi (w miesiącu styczniu r. b.) dobra te nie zostały sprzedane dla braku nabywców, dających cenę szacunkową. Przy licytacyi powtórnéj dobra te wyjdą już nieodmiennie z rąk dotychczasowych posiadaczy i zostaną sprzedane chociażby za kilka tysięcy rubli, prawo bowiem z dnia 28 kwietnia roku 1867 pozwala w takich wypadkach sprzedawać majątki za byle co... Przeznaczone na targi lipcowe majątki, zostały ocenione ogółem na sumę 116,743 rs.

— P r o j e k t. Pomiędzy pewném gronem kapitalistów agituje się nowy projekt budowy kolei żelaznéj, mającéj prowadzić od Kutna (stacyi drogi bydgoskiéj) do Kalisza, z odnogą do Płocka. Projektowana koléj, nad którą poczynione zostały przedwstępne studya, mogłaby mieć bardzo ważne znaczenie komunikacyjne, z powodu połączenia tych punktów przez Kutno z siecią linii kolejowych. Połączenie takie było już nieraz projektowane, ale linia miała być budowaną z z Łodzi przez Kalisz do granicy pruskiéj, myśl ta jednakże, podawana przez grono kapitalistów zagranicznych, nie została przez sfery wyższe przyjętą i koncesyi na budowę nie udzielono.

NIEMCY.

* B e r l i n, 22 lipca. Hamburskie dzienniki rozpuściły z powodu niedawnéj wizyty bawarskich ministrów pp. Lutza i Crailsheima w Kissingen po świecie pogłoskę, że projekt państwowych kolei znowu został wzięty pod rozwagę w decydujących sferach. Pogłosce téj zaprzecza organ p. Scholza „B. P. N.“, który pisze w téj sprawie co następuje: „Możemy zapewnić, że projekt kelei państwowych nie był dotychczas nigdy przedmiotem układów pomiędzy poszczególnemi państwami. Prusy były swego czasu za tym projektem; ale chwilowo zajął rząd pruski w téj sprawie inne stanowisko, a zmusiły go do tego dzisiejsze nasze stósunki parlamentarne“. Sposób, w jaki wspomniany dziennik motywuje tę zmianę pozycyi pruskiego rządu, charakteryzuje jaskrawo całą prasę gadzinową. „B. P. N.“ dowodzi bowiem, że zakupienie kolei na własność cesarstwa musiałoby koniecznie zwiększyć wpływ i znaczenie reprezentacyi ludowéj t. j. parlamentu, a do tego naturalnie nie może mieć cesarski rząd najmniejszéj inklinacyi. „Projekt upaństwowienia kolei — kończy wzmiankowany dziennik — uważamy w zasadzie za dobry; przyniósłby on państwu niewątpliwie wielkie korzyści. Ale byłoby to polityczném krótkowidzeniem, gdyby ten projekt chciał rząd przeprowadzić za pomocą d z i s i e j s z e g o p a r l a m e n t u. Jestto niestety smutnym faktem, że nie możemy korzystać z wielu dobrodziejstw, dopóki nasza reprezentacya ludowa opanowaną będzie przez koalicyą Polaków, Welfów, socyalnych-demokratów, Francuzów i postępowców“.

— „M a i n z e r J o u r n a l“ d o n o s i, że wczoraj udał się Najprz. ks. Biskup do Darmstadtu, aby się przedstawić w. księciu i złożyć przysięgę przepisaną § 108 konstytucyi. Przysięga ta brzmi, jak następuje: Ślubuję wierność wielkiemu księciu, posłuszeństwo ustawom i poszanowanie konstytucyi. Przy przedstawieniu obecny był minister stanu Finger.

— R e k t o r e m a k a d e m i i m o n a s t e r s k i é j na rok szkólny 1886/87 wybrany został zwyczajny profesor wydziału filozoficznego, dr. Sturm, docent matematyki. Spodziewano się, że rektorem w tym roku będzie członek wydziału teologicznego, gdyż w zeszłym roku dzierżył berło rektorskie profesor fakultetu filozoficznego.

— C i e k a w e s z c z e g ó ł y o w y d a l e n i u dwóch w Berlinie urodzonych Niemek podaje berlińska „Voss. Ztg.“ Pani D., urodzona Berlinka, poznała tutaj — pisze ten dziennik — swego męża i wyszła za niego. Dopiero przy wywieszeniu zapowiedzi cywilnych dowiedziano się, że pan ten jest poddanym rosyjskim. Niedługo po weselu zabrał młody małżonek wszystko, co się zabrać dało, i umknął do Ameryki. Pani D., która przez swój ożenek stała się poddanką rosyjską, znajduje się obecnie w bardzo dziwném położeniu. W drugim wypadku jest wydalona także urodzoną Berlinką, od sześciu lat wdową po rosyjskim poddanym, który się ożenił w Berlinie, miał tam interes i umarł tamże. Nie znając przepisów prawnych, wdowa nie postarała się o ponowne zapisanie do list poddanych pruskich — i teraz ciężko pokutuje za to zapomnienie. Obydwom damom nie udało się dotąd uzyskać unieważnienia ukazu, wydalającego je z granic państwa niemieckiego.

— T e l e g r a m z B e r l n a pod dniem 23 lipca donosi, że znany historyk, prof. dr. M a x D u n c k e r, umarł w drodze do Pontresiny w Ansbach.

Z Kółek rólniczych.

Z powiatu mogilnickiego.

Jak w Zielone Świątki odbyła się wizyta gospodarcza Kółka orchowskiego w dominium Orchowo, tak samo zwiedził prezes tego Kółka z kilku członkami, w liczbie dwunastu, gospodarstwo dominialne pana Witolda Zakrzewskiego w Linówcu, gdzieśmy bardzo przyjemnie i pożytecznie kilka spędzili godzin. Nasamprzód pokazał nam pan Zakrzewski swoję stajnią dla koni, bardzo praktycznie i wygodnie urządzoną, a wybudowaną przez p. Winnickiego z Witkowa. Stajnia jasna i przestworna, żłoby cementowe, żelazne drabeczki w formie koszów przytwierdzonych do siana, słowem wszystko podług najnowszych ulepszeń i wymagań urządzone. Oglądaliśmy następnie różne narzędzia rólnicze, z których najpraktyczniejsze się okazały dwuskibowce na 3 lub 4 konie, a zastępujące wygodnie dwa pługi zwyczajne, przyczém się rataja jednego oszczędza; konie, źrebaki i bydło wszystko w najlepszym stanie, nie pomijając cieląt, które jak łanie wyskakiwały. W całém gospodarstwie widać ład i pilne oko gospodarza. Zadziwiała wszystkich wielka ilość słomy, któréj ogólny brak daje się od kilku lat dotkliwie uczuwać. Rozmaite podają sposoby chowania cieląt: jedni je zaraz odsadzają, inni trzymają 6, 8 i 12 tygodni przy krowie. Pan Zakrzewski zaś trzyma się następującéj praktyki: 4 tygodnie trzyma przy krowie, potém daje tylko moczony groch, owies, siano i wodę — i otrzymuje doskonałe rezultaty.

Objechaliśmy także pola, gdzie również znaleźliśmy wszystko we wzorowym stanie — podczas gdy tego roku w ogóle słoma żytnia nie wyrosła, widzieliśmy tutaj zboża bogate w słomę i ziarno — ale wiadomo téż wszystkim sąsiadom, że p. Zakrzewski, który miał wiele przeciwności do zwalczenia, jedynie pilnością, oszczędnością i zawsze jak najrychlejszą i dobrą uprawą doszedł do dzisiejszych rezultatów, które mu obficie wynagradzają jego pracę.

Płodozmian ma pan Zakrzewski następujący:

Isza rotacya: 1) kartofle, 2) jarzyna na mierzwie, 3) koniczyna, 4) koniczyna i mierzwa, 5) ozimina, 6) groch na mierzwie, 7) ozimina, 8) łubin na przyranie, 9) ozimina.

IIga rotacya: 1) kartofle, 2) jarzyna na mierzwie, 3) koniczyna, 4) koniczyna i mierzwa, 5) ozimina, 6) groch na mierzwie, 7) ozimina, 8) mieszanina na mierzwie, 9) ozimina.

Po obejrzeniu wszystkiego w podwórzu i na polu odbyliśmy posiedzenie w małym, lecz bardzo gościnnym domku państwa Zakrzewskich, przyczém były odczyty o ugorowaniu, o pracach w lipcu, o kaniance i tp., przeplatane dysputą, w któréj większa część gospodarzy brała żywy udział.

Dodaję, że pan Z. należy do tych gospodarzy, którzy się starają pierwéj o dobre budynki gospodarskie, o uprawę roli, a dopiero osiągnąwszy z pracy swojéj pewne korzyści, myślą o wybudowaniu wygodniejszego domu mieszkalnego.

Echa z wód.

Z Reinerz, 21 lipca.

W dawniejszych latach czytałem ztąd korespondencye w „Kuryerze Pozn.,“ tego roku zapewne nie wysłano żadnéj, i „Kuryera“ téż na ten rok nie zaabonowano w kurhauzie. Polskich gości mało tutaj i tylko prawdziwie chorzy, którym stósunki nie pozwoliły podjąć dalszych wycieczek dla poratowania zdrowia. Z Kongresówki, która zawsze znaczny kontyngens, a najbardziéj pożądany, dostarczała, tego roku goście nie przybyli — z żalem konstatują to obywatele miejscowi.

Frekwencya téż ogólna mniejsza jest tego roku, niż w dawnych latach, a w téj góruje teraz niezaprzeczenie żydostwo. Obraz ogólny ruchu kąpielowego nie robi przyjemnego wrażenia — braknie właśnie tego odmiennego żywiołu, który wnosili Polacy, urozmaicając całość. Z swéj strony zarząd kąpielowy nie szczędzi starania, ażeby zakład uprzyjemnić i upiększyć. W latach ostatnich powstało kilka nowych hoteli, wybudowano nową kolumnadę naprzeciw kąpielni, zarząd zakupił i obsadził umiejętnie drzewami stok góry, przyległéj zakładowi. Składają się na to znaczne, większe niż po innych wodach, taksy kąpielowe: 25 marek od osoby biorącéj kuracyą, a co 3 marki od każdego członka rodziny więcéj, zaś 12 marek od tych, którzy dłużéj jak tydzień zabawić zamierzają bez brania kuracyi. Sami obywatele miejscowi odzywają się z tém, że wypadałoby taksy nieco obniżyć.

---

(296)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM SZÓSTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 164.)

ROZDZIAŁ VII.

W dwa tygodnie późniéj zawrzało w całych Taurogach. Pewnego wieczora nadciągnęły bezładne kupy wojsk Bogusławowych po trzydzieści lub czterdzieści koni, nędzne, obdarte, do mar podobniejsze, niż do ludzi i przyniosły wieść o klęsce Bogusławowéj pod Janowem. — Stracono w niej wszystko: armią, armaty, konie, tabór. Sześć tysięcy najświetniejszego luda wyszło z księciem na tę wyprawę, wróciło zaś ledwie czterystu rajtarów, których sam książę wyprowadził z pogromu. Z Polaków nie wróciła, prócz Sakowicza, jedna żywa dusza, wszyscy bowiem, którzy nie polegli w boju, których nie poznosił na podjazdach straszny Babinicz, przeszli do pana Sapiehy. Wielu także cudzoziemskich oficerów wolało dobrowolnie stanąć przy rydwanie zwycięzcy. Słowem, nigdy jeszcze żaden z Radziwiłłów nie powracał z wojennéj wyprawy bardziéj sterany, zniszczony i pobity. A jak poprzednio dworackie pochlebstwo nie znało miary w wynoszeniu Bogusława, jako wodza, tak teraz wszystkie usta brzmiały nieustającą skargą przeciw niedołężnemu prowadzeniu wojny; — w resztkach żołnierzy trwało nieustające wzburzenie, które w ostatnich dniach odwrotu sprowadziło zupełny bezład i doszło do tego stopnia, że książę osądził za rzecz roztropniejszą pozostać nieco w tyle.

Obaj z Sakowiczem zatrzymali się w Rosieniach. Hasling, dowiedziawszy się o tém od żołnierzy, poszedł natychmiast z nowiną do Oleńki.

— Główna rzecz — rzekła mu, wysłuchawszy relacyi — czy pan Sapieha i ów pan Babinicz ścigają księcia i czy zamierzają wojnę przenieść w te strony?

— Z zeznań żołnierzy nic nie można wydobyć — odpowiedział oficer — bo przestrach przesadza wszelkie niebezpieczeństwa, są więc tacy, którzy mówią, że pan Babinicz tuż. Z tego jednak, iż książę z Sakowiczem pozostali, wnoszę, że pościg nie może być szybki.

— Ale wszakże musi nastąpić? Wszakże trudno inaczéj mniemać? Któżby po zwycięztwie nie ścigał pobitego nieprzyjaciela?

— To się pokaże. O czém innem chciałem z panią pomówić. Książę wskutek choroby i niepowodzeń musi być rozdrażniony, zatém jako desperat, do gwałtownych uczynków skłonny... Nie rozłączaj się pani teraz z ciotką i panną Borzobohatą; nie zgadzaj się na to, by pana miecznika do Tylży wyprawiano, jako ostatnim razem przed wyprawą się stało.

Oleńka nie odrzekła nic; miecznika oczywiście nigdy do Tylży nie wyprawiano, tylko gdy po uderzeniu go obuszkiem przez księcia chorzał dni kilka, Sakowicz, by ukryć przed ludźmi książęcy uczynek, umyślnie rozpuścił wieść, że stary do Tylży wyjechał. Oleńka wolała o tém przed Ketlingiem zamilczeć, bo dumnéj dziewczynie wstyd było wyznawać, że ktoś jednego z Billewiczów jak psa poterał.

— Dziękuję waćpanu za ostrzeżenie — rzekła po chwili milczenia.

— Uważałem za swój obowiązek...

Lecz jéj serce wezbrało znów goryczą. Przecież przed niedawnym czasem od Ketlinga zależało, by to nowe niebezpieczeństwo nie zawisło nad jéj głową, przecież, gdyby się był zgodził na ucieczkę, byłaby już daleko, raz na zawsze od Bogusława wolna.

— Panie kawalerze — rzekła — szczęście prawdziwe dla mnie, że to ostrzeżenie nie tyczy pańskiego honoru, ani że książę nie wydał rozkazu, byś pan mnie nie ostrzegał.

Ketling zrozumiał przymówkę i odrzekł mową, któréj się Oleńka po nim nie spodziewała.

— Co się służby mojéj żołnierskiéj tyczy i czego strzedz mi honor nakazuje, to spełnię, albo życiem przypłacę. Innego wyboru nie mam i mieć nie chcę. Po za służbą wolno mi niegodziwościom zapobiegać. Więc jako prywatny człowiek zostawiam pani tę krócicę i mówię: broń się, bo niebezpieczeństwo bliskie, w razie potrzeby — zabij! wówczas moja przysięga będzie rozwiązaną — i z ratunkiem ci pospieszę.

To rzekłszy, skłonił się i zwrócił ku drzwiom, lecz Oleńka zatrzymała go.

— Panie kawalerze, uwolnij się od téj służby, broń dobréj sprawy, broń skrzywdzonych, boś tego godzien, boś zacny, bo szkoda cię dla zdrajcy...

Na to Ketling:

— Byłbym się dawno uwolnił i do dymisyi podał, gdyby nie to, żem mniemał, iż pozostając tu, tobie, pani, mogę być pożytecznym. Dziś zapóźno. Gdyby książę wracał zwycięzcą, nie wahałbym się chwili... gdy wraca zwyciężony, gdy być może, iż nieprzyjaciel za nim następuje, byłoby tchórzostwem żądać dymisyi, póki sam kończący się termin mnie nie uwolni. Napatrzysz się pani do woli, jak ludzie małego serca tłumem opuszczają pobitego, ale mnie pomiędzy nimi nie obaczysz... Żegnam panią. Krócica ta nawet pancerz z łatwością przebije...

Ketling wyszedł, pozostawiwszy broń na stole, którą Oleńka schowała natychmiast. Na szczęście przewidywania młodego oficera i jéj własne obawy okazały się płonnemi.

Książę nadjechał wieczorem wraz z Sakowiczem i Patersonem, ale tak pognębiony i chory, że ledwie na nogach mógł się utrzymać. Do tego sam dobrze nie wiedział, czyli pan Sapieha nie następuje, lub czy nie ekspedyował na pościg Babinicza z lekkiemi chorągwiami.

Bogusław obalił był wprawdzie tego ostatniego w ataku wraz z koniem, ale nie śmiał się spodziewać, iż go zabił, gdyż zdawało mu się, że koncerz obsunął mu się w cięciu po babiniczowéj misiurce. Wreszcie raz on już przecie strzelił mu w samę twarz z pistoletu, i na nic się to nie przydało.

Bolało księcia serce na myśl, co taki Babinicz uczyni z jego włościami, gdy się raz do nich ze swymi Tatary dostanie. A bronić ich nie miał czém! I nie tylko włości, ale nawet własnéj osoby. Między jego jurgieltnikami nie było takich wielu, jak Ketling, i należało się spodziewać, że na pierwszą wieść o zbliżaniu się wojsk sapieżyńskich opuszczą go wszyscy co do jednego.

Książę téż nie zamierzał zabawić w Taurogach dłużéj nad dni dwa lub trzy, musiał bowiem spieszyć do Prus królewskich, do Elektora i Szteinboka, którzy go mogli zaopatrzyć w nowe siły i użyć bądź do zdobywania miast pruskich, bądź wysłać w pomoc samemu królowi, zamierzającemu wyprawę w głąb' Rzeczypospolitéj.

W Taurogach wypadło zostawić tylko kogoś z oficerów, któryby ład w rozbite resztki wojsk wprowadził, opędzał się partyom chłopskim i szlacheckim, osłaniał dobra obu Radziwiłłów i porozumiewał się z Loewenhauptem, głównodowodzącym siłami szwedzkiemi na Żmudzi.

W tym celu, po przybyciu do Taurogów i po przespanéj nocy książę wezwał na radę Sakowicza, któremu jednemu mógł ufać i zupełnie serce otworzyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

żyć, gdyż i środki kuracyi są nader drogie, a utrzymanie życia nie mniéj kosztuje. Kwestya jest trudna: bo nie tylko zakład, liczne hotele, lecz w większéj części miasteczko, skazane są na dochód z sezonu.

Przemysł dla trudności komunikacyi rozwinąć się tu nie może. Ludność wiejska okolicy, obok uprawy roli po stokach gór, trudni się przeważnie tkactwem, co, jak wiadomo, marny zarobek przynosi. Wegetacya na górach jest słaba. Powietrze, które wśród biegania po górach pełną piersią się wdycha, jest rzeczywiście leczące, wzmacniające i zapewne skuteczniejsze, niż inne środki kąpielowe.

Napis umieszczony w kurhauzie: „in aquis salus," wypadałoby tu zmienić na prawdziwszy: „in aëre salus." Mimo to pobyt tutejszy prawdziwie skutecznym być może tylko dla średnio chorych — i coraz też mniéj przybywa tu tych nieszczęśliwych, jak było z początku, których wycieńczenie sił i kaszel głośny z daleka znamionowały. Do odstraszenia ich przyczynia się mianowicie nierówność i zmienność temperatury; podczas kiedy wczoraj n. p. na słońcu w miejscach zacisznych termometr wskazywał + 35 stopni R., to w pięknéj dolinie Bystrzycy ku tak zw. Schmelzy, w miejscach zacienionych wskazywał tylko około 20. Najmniej chmury zakryje słońce, zaraz powstaje zimny powiew wiatru.

Główną praktykę lekarską ma tutaj od wielu lat osiadły, lekarz miejski i zakładowy dr. Z., lekarz znamienity, towarzysz wesoły. Wszędzie dobrze, w domu najlepiéj — to się w zupełności sprawdza i tutaj. Pierwsze dni, pierwsze przechadzki bawią, zachwycają, lecz na dłuższy czas zachwytu przybraknie i dalszy pobyt staje się ciężarem. Szlachetne zdrowie!

Towarzystwa i Spółki.

Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Przemysłowców Polskich miasta Kępna i okolicy za czwarty kwartał Jego istnienia.

W upłynioném ćwierćroczu odbyło się jedno walne zebranie i osiem zwyczajnych posiedzeń: liczba obecnych członków na takowych wynosiła przecięciowo 35.

Z końcem trzeciego kwartału należało do Towarzystwa 70 członków; przystąpiło 10, wystąpło zaś 5, tak iż ogólna liczba członków wynosi obecnie 75.

Z gazet abonowano dla miasta Kępna 2 egzemplarze „Wielkopolanina", 1 egz. „Przyjaciela Ludu", 1 egz. „Trudu", 1 egz. „Głosu Polskiego", 1 egz. „Katolika" i piąty tom „Lutni Polskiéj". — Dla miasta Baranowa zaś 1 egz. „Wielkopolanina" i 1 egz. „Głosu Polskiego".

Na posiedzeniach mieli odczyty: p. Fr. Stępniewicz „O życiu Adama Mickiewicza", p. dr. Daszkiewicz „O konstytucyi 3 maja", p. Alex. Baranowski „O zaziębieniu i środkach ku zapobieżeniu jego skutkom", p. dr. Daszkiewicz z 6 i 7 wieczora „Wieczorów pod Lipą" i „O człowieku", ks. proboszcz Iwaszkiewicz „O ziemi" za pomocą globusa i pan Mąkowski „O miłości ojczyzny".

W przeciągu upłynionego czasu urządziło Towarzystwo dnia 23 maja przedstawienie amatorskie na sali strzeleckiéj p. Otto. Odegrane były: „Podejrzana osoba", „Onufry" i „Łobzowianie".

Ponieważ wszechstronnie życzono sobie, aby przedstawienie to powtórzyć, odegrano sztuczki te w drugie święto Zielonych Swiątek po raz drugi. Po obu przedstawieniach były zabawy z tańcami.

Dnia 21 czerwca miała się odbyć majówka do słupskiego lasu, która jednakże dla niepewnego powietrza zabawą w ogrodzie strzeleckim w tym samym dniu zastąpioną została.

Remanent z obu przedstawień amatorskich w ilości 136,45 marek obrócono na cele dobroczynne.

Stan kasy jest następujący:

Remanent z trzeciego kwartału wynosił 36,55 marek.

Dochodu było 49 marek.

Rozchodu 20 marek — tak iż z końcem tego kwartału było w kasie 65,55 marek.

Biblioteka nasza dość znacznie się powiększyła, bo w niéj 81 dzieł mamy. Oprócz tego posiada Towarzystwo kilka ubiorów teatralnych, które z dochodu przedstawienia amatorskiego sprawione zostały.

Kępno, 27 czerwca 1886.

Ks. prob. Iwaszkiewicz, prezes. — H. Nowakowski, sekretarz.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek 23 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał wysłużonemu sekretarzowi rejencyjnemu Wróblowi w Sargemünd, dotychczas w Metzu, order orła czerwonego czwartéj klasy.

* ***Najprzew. ks. Biskup Janiszewski*** wyjedzie w dniu jutrzejszym do Krakowa — miejmy nadzieję, że nie na długo. „Reducam Israël in habitaculum ejus" — dałby to Pan, a tymczasem prosimy pisma polskie o trochę cierpliwości, gdyż sprawa Najprzewielebniejszego ks. Biskupa jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą nie jest.

* ***Wykład historyi biblijnéj*** w elementarnych szkołach powiatu inowrocławskiego, tak po miastach jak i po wsiach, odbywa się wyłącznie w języku niemieckim.

Nadto i katechizm wykładany bywa po szkołach miejskich po niemiecku, po wsiach zaś po polsku. I w wiejskich szkołach próbowano przy katechizmie wykładu niemieckiego, lecz mimo „najlepszéj chęci" musiano od tego odstąpić i ograniczyć się na niemiecki wykład historyi biblijnéj. Na protestacyą niektórych dozorów szkólnych i ojców rodzin odpowiedział inspektor powiatowy, p. Binkowski, iż zaprowadzając tę zmianę, postępował jedynie według rozkazu wyższéj władzy.

Kujawy odznaczały się zawsze czujnością i gorliwością w obronie praw rodzicielskich. To téż sądzimy, że i tym razem nie zaśpią sprawy i w obec tak radykalnéj zmiany, jaką jest wprowadzenie języka niemieckiego do wykładu religii — zaniosą protest do rejencyi bydgoskiéj.

Nauka historyi świętéj, to przedmiot bardzo ważny i przyczyniający się wielce do rozbudzenia umysłowych zdolności dziecka, jeśli jest odpowiednio wykładany, a mianowicie jeśli go się dziecko uczy w języku ojczystym. Wyobraźnia ożywiona jest pięknemi obrazami opowieści biblijnych, rozum kształci się i rozwija rozważając treść biblijnych wydarzeń, a wola umacnia się na widok wielkich czynów, ofiar, poświęceń i posłuszeństwem dla przykazań bożych. Te wszystkie korzyści i zalety téj nauki znikną zupełnie gdy ją dziecku obmierzi wykład w niezrozumiałym języku.

* ***Przenosiny urzędników***, o jakich co chwila słyszymy, są niechybną zapowiedzią ostrzejszego tonu, jaki niezadługo u nas ma zapanować, choć i dotychczasowa ostrość rządowéj piszczałki dostatecznie nam się daje we znaki.

W miejsce naczelnego prezesa pana Günthera przychodzi pan hr. Zedlitz — a półurzędowe pisma wytłómaczyły nam dostatecznie powód téj zmiany, twierdząc, że p. Günther sam jeden stał na przeszkodzie dokładnemu przeprowadzeniu ustaw antypolskich.

Wyższy tajny radzca rejencyjny i dyrygent wydziału szkólnego p. Gedicke w Kwidzynie (dawniejszy komisarz rządowy do zarządu majątku kościelnego w dyecezyi monasterskiéj) przeniesiony został do Poczdamu, a miejsce jego zajmie p. Perkuhn.

Decernent dla katolickich szkół w Kwidzynie, radzca rejencyjny Schulz, przeniesiony został do Monasteru, a miejsce jego zajmie zapewne ktoś energiczniejszy.

Pamiętajmy, że żyjemy w epoce zasady: „Die beste Deckung ist der Hieb!"

* ***Ks. Waniura*** przeznaczony jest podobno na następcę ś. p. ks. Biskupa Jana Nep. Marwicza. Podobno pomiędzy Berlinem a Watykanem nastąpiło już w téj mierze porozumienie.

* **Nowy** naczelny prezes, hr. Zedlitz-Trützschler, przybędzie podobno do Poznania dnia 6 sierpnia; w dniu następnym przedstawią mu się urzędnicy a dnia 9 tegoż miesiąca obejmie sprawy swego urzędu.

* **Pan radzca** policyjny Schön zastępować będzie prezesa policyi Colmara podczas jego urlopu.

* **Prace** około uregulowania łożyska Bogdanki postąpiły tak dalece, że ulica Szyperska od dnia 22 b. m. została dla komunikacyi zamknięta.

* **Pułk artyleryi** pieszéj nr. 5 wyruszy dnia 28 b. m. do Królewca, gdzie pospołu z 1 i 11, i gwardyjskim pułkiem artyleryi pieszéj weźmie udział w ćwiczeniach w uzbrajaniu fortec. Cwiczenia te trwać będą do 18 sierpnia. Następnie odbędą się ćwiczenia strzelania w Głogowie.

* **„Posn. Ztg."** pisząc o niemieckich koloniach wakacyjnych, donosi, że hr. Zamoyska kolonii, bawiącéj w Zaniemyślu na wyspie, zakazała wstępu do lasu kórnickiego, ponieważ rząd pruski hrabinę zanadto uraził.

* **W Pogorzelicy** w karczmie przyszło w tych dniach do bójki pomiędzy żandarmem a 25 szyprami, którzy wezwania żandarma, iżby zaprzestali hałasować i się rozeszli, nie usłuchali. Żandarma pobito i pokrwawiono. Widząc to urzędnicy celni, przybyli żandarmowi na pomoc i poranili kilku szyprów; ostatecznie zdołano siedmiu z nich powiązać i odstawić do więzienia.

* **Murowana Goślina.** Na targ remontów spędzono tu 84 koni, z których komisya zakupiła 14.

* **Wolsztyn.** W Ciosańcu otwarta zostanie z dniem 25 b. m. stacya telegraficzna połączona z tamtejszą stacyą pocztową.

* **Inowrocław.** Znany z czasów kulturkampfu komisarz p. Appelius, przeniesiony został do Dąbrowy (Louisenfelde) w powiecie inowrocławskim, a w jego miejsce do Gębic pod Mogilnem przybył p. Wendland, zatrudniony dotychczas w konsystorzu arcybiskupim w Poznaniu.

* **Inowrocław.** Sekretarz miejski R., jak się obecnie wykazuje, uciekł, pozostawiając żonę z 6 dziećmi i starą teściową w największéj nędzy.

* **Z pod Trzemeszna,** 22 lipca. (Skarb.) Na końcu zeszłego tygodnia znaleźli kośnicy w Ostrówku pod Gębicami w powiecie mogilnickim na polu gospodarza p. Wojciecha Barca kilka monet starych. To dało powód p. Barcowi do dalszego kopania, wskutek czego znalazł znaczną ilość monet rozrzuconych a więcéj jeszcze w woreczku, który się zaraz rozsypał — przytém były także skorupy z naczynia, w którém te pieniądze były widocznie pierwotnie umieszczone. Wszystkich monet rozmaitego kalibru jest przeszło 340, po największéj części srebrnych, kilkanaście miedzianych. Dwie są wielkości naszych 5 markówek śrebrnych, większa część wielkości jednomarkówek i złotówek. Najwięcéj jest pieniędzy z czasów Jana Kaźmirza i Władysława IV, kilkanaście z czasów Zygmunta III, dwie z odciskiem Filipa III, króla hiszpańskiego, kilka elektorów brandenburgskich, miasta Gdańska itd. — Znawca miałby tu dość bogate pole do badań. Wartoby te pamiątki nabyć dla którego z naszych muzeów. Ktoby chciał ten skarb widzieć resp. nabyć, może wyjechać kuryerskim pociągiem z Poznania rano do Trzemeszna, tu ztąd pocztą do Słowikowa już tylko pół mili do Ostrówka, który leży w parafii kamienieckiéj.

* **Slub.** Dnia 20 b. m. we wtorek pobłogosławiony został w kościele parafialnym w Odolanowie związek małżeński pomiędzy panem Jakóbem Lovenfosse a panną Bronisławą Sempińską, córką zmarłych na wygnaniu profesora Franciszka Ksawerego i Bronisławy z Zagrodzkich Sempińskich. Aktu kościelnego dopełnich wuj panny młodéj, ks. proboszcz Czerwiński.

* **Prusy Zachodnie.** Majątek Ryńsk, należący do hr. Józefa Mielżyńskiego, zamierza nabyć, jak donosi „Posener Tageblatt", hr. Branicka z Ukrainy, któréj pełnomocnicy oglądali już w przeszły piątek i sobotę folwarki należące do téj majętności.

* **Zakład św. Kaźmirza w Paryżu.** Z ogłoszonego świeżo sprawozdania zakładu świętego Kaźmirza (Oeuvre de St. Casimir) za rok ubiegły dowiadujemy się, że dobroczynny ten dom przytułku dla starców i sierot miał w tym czasie wydatków 59,200 fr. 30 ct. Dochodów 50.373 fr. 63 ct., zamknięto więc rachunki z deficytem 8826 fr. 68 ct. W liczbie przychodów mieści się: zapomoga francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych 5000 frank., zapomogi rządowe dla trzydziestu weteranów, mieszczących się w zakładzie 13,330 fr., dary składkowe osób prywatnych Polaków i cudzoziemców 20,378 fr. 75 ct., składki członków 1291 fr. 60 ct. W liczbie téj mieści się 868 franków złożonych przez hr. Montessuy, jako pochodzących ze składek, zebranych przez Stowarzyszenie pań i 119 franków nadesłanych z Chicago. Dochody Tow. były w r. 1885 o 5000 fr. mniejsze od dochodów wykazanych 1684; członkow płacących składki posiadało towarzystwo 191; składka roczna wynosi 6 fr. Sprawozdanie zaznacza stratę prezydentki komitetu dam opiekunek zakładu, hr. de la Redorta, wybranéj na tę godność przez zgromadzenie pań francuskich i polskich, które dało początek zakładowi. Hr. de la Redorta długie lata pracowała gorliwie dla dobra instytucyi. Towarzystwo straciło prócz tego w roku ubiegłym panie: Lacroix, z domu hr. Rzewuską, Arturową Sienkiewiczową i de Mylo. Personał zakładu wynosił 129 osób, między któremi 14 sióstr miłosierdzia, 32 weteranów, 56 dziewcząt, 18 chłopców i 2 wdowy. W roku ubiegłym dwóch starców opuściło zakład, dwóch zaś umarło; cztery młode wychowanki umieszcone w kraju, jedna z nich zamieszkała przy krewnych, jedna umarła.

* **Cholera.** Od wtorku do środy południa zachorowało w Brindisi 9 osób, zmarły 2 osoby; w Francavilla zach. 14 osób, zmarły 2; w San Vito zachorowała 1 osoba, zmarły 2; w Latiano zach. 3 osoby, zmarły 3; w Ostuni zachorowały 3 osoba; w Mesagno zachorowała 1 osoba; w Ferrara zach. 1 osoba, zmarła 1; w Codigoro zach. 4 osoby, zmarły 4; w Massafiscaglia zmar. 5 osób; w Pieve-di-Cento zachorowała jedna osoba.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 24go lipca św. Hieronima.

Wschód słońca o godz. 4 minut 8. Zachód o godzinie 8 minut 4.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przeglądu Kościelnego** wyszedł nr. 4 i zawiera: Artykuł wstępny: Pogwałcenie prawa własności przed sądem spowiednika. — Kwestye teologiczne: Czy spowiedź po chrzcie warunkowym musi być zupełna? — Zwiedzanie kościołów jako warunek jubileuszowy. — Wykonanie dyspens papiezkich przez wikaryusza kapitulnego. — Sprzedawanie dóbr kongregacyi zakonnych lub innych pobożnych instytutów. — Absolucya za pomocą telefonu. — Dekret św. Kongregacyi Officii w sprawie palenia ciał. — Wiadomości literackie: Niemieckie dzieła homiletyczne: O Sercu Jezusa, ekshorty dla młodzieży, kazania ludowe na niedziele i święta. — De salute infidelium dr. A. Fischera. — Edgar oder Vom Atheismus zur vollen Wahrheit, O. Hamerstein. — Kronika: Poznań: List pasterski do duchowieństwa archidyecezalnego. — Ks. kanonik Kurowski. — Egzamin instytucyjny. — Polskie dyecezye: † Infułat lwowski, ks. Karol Mosing. — Rzym: Dar papiezki. — Kard. Lavigerie. — Włochy: Kościelna statystyka. — Francya: Kard. Guibert. — Ameryka: Nowy kościół w Toledo z ofiar polskich. — Różne wiadomości: Stowarzyszenie św. Bonifacego w Niemczech.

* **Ogniska Domowego,** czasopisma illustrowanego wyszedł z druku nr. 81 i zawiera: Henryk Kieszkowski. — Listy ś. p. Mieczysława Romanowskiego. — Justyna, powieść współczesna, napisał Stanisław Miłkowski. — Impostor, reminiscencya historyczna przez M. z L. W. — Nabob, Alfonsa Daudet'a (tłómaczenie). — Obrazki z Katorgi, opowiadanie L. Zielonki. — Widmo chwili, improwizacya, wiersz. — Pogawędki u Ogniska Domowego przez Brunona Ubaldusa. — Ze skarbca narodowego. — Objaśnienia do rycin. — Przegląd literacki i artystyczny. — Nasi polscy mieszkańcy, przełożył z angielskiego S. Miłkowski. — Rozmaitości. — Zadanie wieżowe. — Szarada. — Łamigłówka. — W numerze tym mieszczą się bardzo piękne ryciny: a) Henryk Kieszkowski. — b) Lato. — c) Ruiny zamku Odrzykońskiego (z okolic zakładu kąpielowego w Iwoniczu).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 lipca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ksiądz dr. Frydrychowicz z Pelplina, ks. Ciesielski z Wągrówca, Frydrychowicz z Bydgoszczy, Mazurowski z żoną z Kalisza, Kałężny z żoną z Królestwa Polskiego, Müller z żoną ze Szczecina, Kuhnt z Łobżenicy.

Stan powietrza.

Dnia 22 lipca 1886 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	739	Płd. Z. 5	zachm.	14
Aberdeen . . .	751	Płd. 3	pochmurno	15
Chrystiansund .	762	W.Płn.W. 3	bez chmur	19
Kopenhaga . .	761	Płn. 2	bez chmur	19
Sztokholm . . .	761	Płn. 2	bez chmur	19
Haparanda . . .	761	spokojnie.	pochmurno	23
Petersburg . . .	—	—	—	—
Moskwa	756	W.Płd.W. 1	pochmurno	16
Kork, Queenst.	749	Płd. Z. 6	pochmurno	15
Brest	760	Płd. Z. 4	zachm.	16
Helder	760	Płd. Z. 2	pół zachm.	19
Sylt . . . . . [1]	759	Płd.Płd.W 3	deszcz	18
Hamburg	760	W.Płd.W. 2	pogodne	19
Świneminde . .	763	Płd.Płd.Z. 1	bez chmur	19
Neufahrwasser .	761	Płn.Płd.Z. 1	bez chmur	20
Kłajpeda	761	Z. 2	zachm.	18
Paryż	764	spokojnie	deszcz	18
Monaster	761	Z. 1	bez chmur	23
Karlsruhe . . .	763	Płd. Z. 3	pogodne	25
Wiesbaden . . .	763	Płd. Z. 1	bez chmur	22
Monachium . . .	766	Płd. Z. 4	pogodne	25
Kamienica . . .	761	Z. Płd. Z. 2	pogodne	25
Berlin	762	W. 2	pogodne	21
Wiedeń	763	spokojnie.	pogodne	22
Wrocław	764	spokojnie.	bez chmur	21
Isle d'Aix . . .	766	Płd. W. 3	zachm.	20
Nizza	764	Płd Płd.W 1	bez chmur	27
Tryest	765	spokojnie.	bez chmur	28

[1]) Ciężka burza.

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = Zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza:

Minimum na zachodzie postąpiło ku północy. Minimum częściowe leży ponad wybrzeżem helgolandzkiem, sprawiając tamże dżdżyste powietrze z oznakami burzy. Z Keitum donoszą o deszczu. W innych częściach Niemiec jest powietrze spokojne. suche, pogodne i nadzwyczaj ciepłe. W Monachium leży temperatura 7½, w Kamienicy 8 stopni ponad normalny. Temperatury popołudniowe podniosły się w Wrocławiu do 26, w Kassel do 33. w Bamberg do 32 stopni.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
22. Pop. 2	756,6	Płn. Z. um.	pogodny	+24,9
22. Wie. 9	755,5	Płn. Z. um.	pochmurny	+21,2
23. Ran. 7	754,8	spokojnie.	zachm.	+19,5

Dnia 22 lipca maximum ciepła + 26⁰5 Cel.
„ „ minimum ciepła + 12⁰3 „

Plan jazdy

ważny od 1 czerwca 1886 roku.

Odjazd z Poznania:

Do Krzyża.

Godz. 5,20 rano. Godz. 6,52 wieczorem.
„ 10,41 przed poł. „ 12,53 w nocy.

Do Wrocławia.

Godz. 4,53 rano. Godz. 3,49 po południu.
„ 10,30 przed poł. „ 8,13 wieczorem.

Do Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 4,48 rano. Godz. 6,00 wieczorem.
„ 8,10 rano. „ 8,20 wieczorem.
„ 1,13 po połud.

Do Berlina-Gubeny.

Godz. 12,57 w nocy. Godz. 3,57 po południu.
„ 5,— rano. „ 6,54 wieczorem.
„ 10,26 przed poł.

Do Poznania-Kluczborga.

Godz. 7,10 przed poł. Godz. 7,00 po południu.
„ 2,20 po połud.

Do Piły.

Godz. 4,49 rano. Godz. 3,54 po południu.
„ 10,29 przed poł.

Przyjazd do Poznania:

Z Krzyża.

Godz. 4,41 rano. Godz. 3,22 po południu.
„ 8,02 przed poł. „ 10,01 wieczorem.

Z Wrocławia.

Godz. 8,04 rano. Godz. 5,42 po południu.
„ 10,21 przed poł. „ 11,43 wieczorem.

Z Bydgoszczy-Torunia.

Godz. 8,10 rano. Godz. 10,— wieczorem.
„ 10,18 przed połud. „ 12,47 w nocy.
„ 3,35 po południu.

Z Berlina-Gubeny.

Godz. 4,38 rano Godz. 5,50 po południu.
„ 8,04 przed poł. „ 11,15 wieczorem.
„ 3,12 po połud.

Z Kluczborga.

Godz. 9,17 przed poł. Godz. 6,43 wieczorem.
„ 2,11 po połud.

Z Piły.

Godz. 9,27 rano. Godz. 8,03 wieczorem.
„ 3,39 po połud.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

(W) **Poznań,** 23 lipca. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pochmurno.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— centn. lipiec 127,— płacono, lipiec-sierpień 127,— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— czerwiec —,— lipiec 36,60 sierpień 36,50 pł., wrzesień 37.10 pł., październik 37,10 pł. listopad-grudzień 37,10 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 36,60 pł. (Sprawozdanie urzędowe.).

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziana 36,50 mrk., lipiec 36,50 mrk., sierpień 36,60 mrk., wrzesień 37,10 mrk., październik 37.10 mrk. w miejscu bez beczki 36,50 m.

Ceny targ. w Poznaniu

dnia 23 lipca 1886.

		TOWAR piękny		średni		pośledni			
Pszenica . .	100 kilg.	16	30	15	60	15	—	—	—
„ nowa . . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	-	12	80	12	30	12	—	—	—
Jęczmień . .	-	12	80	12	—	11	—	—	—
Owies . . .	-	13	60	13	—	12	30	—	—
„ nowy . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	-	2	60	2	20	—	—	—	—
Łubin żółty . .	-	—	—	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	-	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy		18	20	17	70	17	20	—	—
Rzep zimowy .	-	—	—	—	—	—	—	—	—

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 23 lipca 1886.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu. M.	₰
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	—	12	60	12	70
	najn. -	—	—	12	80	12	40		
Jęczm.	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		
Owies	najw. -	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn. -	—	—	—	—	—	—		

		Inne artykuły. najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec M.	₰
Słoma	prosta za 100 kl	6	50	5	25	5	88
	targana -	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	—	5	25	5	63
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola		—	—	—	—	—	—
Kartofle		2	40	2	20	2	30
Wołowina	kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
	od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	-	1	20	1	—	1	10
Cielęcina	-	1	20	1	—	1	10
Skopowina	-	1	—	—	90	—	95
Słonina	-	1	60	1	50	1	55
Masło	-	2	—	1	40	1	70
Jaja	za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 22 lipca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica spok., bardzo ciemna i szklista delikatna, 154—156 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki 151—153 m., pośledne gatunki 145—150 m.

Żyto niezm., w miejscu krajowe delikatne 121—122 mrk., pośledne 118—120 m.

Jęczmień nom., piękny 120—125 mrk., pośledni 110—118 mrk.

Owies nom., w miejscu według jakości 122 do 128 marek. pośledni —,—.

Groch nom., wrzący 140—150, na paszę 125 do 135 marek.

Rzepik 170—175 m. **Rzep** 175—180 m.

Okowita za 100 litr. a 100% 35.75 m.

Wrocław, 22 lipca 1886.

Żyto (za 2000 funt.) bez in., wypowiedziano —— centn., Cena wypowiedziano —,— mk., lipiec 134 — płacono, lipiec-sierpień 132,50 żąd., wrzesień-październik 132,50 żąd., październik-listopad 133,50 żądano, listopad-grudzień 134,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 123,— żądano. lipiec-sierpień 120.— żąd., wrzesień-październik 115,— żąd.

Oléj rzepiowy b. in., wypowiedz. ——centn. w miejscu —,— żądano, lipiec 43,25 żądano, wrzesień-październik 42.75 żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano 10.000 litr., w miejscu ——, lipiec 36.20 płac., lipiec-sierpień 36,20 żąd., sierpień-wrzesień 36,30 płacono. wrzesień-październik 36,90 płacono, październik-listopad 37,— żąd., listopad-grudzień 37,10 płacono.

Cena wypowiedziana na dzień 23 lipca: żyto 134.— mrk., pszenica —,— mrk., owies 123,— mrk., rzep —,— m., oléj rzepiowy 43,25, okowita 36.20 m.

Ceny targowe z dnia 22 lipca 1886.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	40	16	00	15	20	14	80	14	70	14	30
„ żółta	16	20	15	80	14	80	14	60	14	20	14	00
Żyto	13	80	13	60	13	30	13	00	12	80	12	40
Jęczmień	13	50	13	00	12	00	11	50	11	00	10	50
Owies	13	80	13	60	13	30	12	90	12	60	12	40
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Telegram giełdowy

Berlin, 23 lipca 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.
lipiec-sierpień 147,50
wrzesień-paźdz. 148,—
Żyto słabo.
lipiec-sierpień 125,50
wrzesień-paźdz. 126,—
paźdz.-listopad 126,25
Oléj rzep. spok.
lipiec-sierpień 41,90
wrzesień-paźdz. 41,80
Okowita słabiéj.
w miejscu 37,20
lipiec-sierpień 36,90
sierpień-wrzesień 36,90
wrzesień-paźdz. 37,80
paźdz.-listopad 38,—
listopad-grudz. 38,20
Owies
lipiec-sierpień 120,—
Wyp.-żyta wsp. 800
Wyp.-oko. kw.

Kapitały.

Berlin, 22 lipca 1886.

Pr. consol. 4% 105,70
Pozn. 4% listy z. 101,70
Pozn. 3½% l. z. 100,—
Pozn. listy rent. 104,70
Austr. banknoty 161,60
Austr. renta srebr. 69,75
Ros. banknoty 197,85
Ros. consol. 1871 99,25
Ros. listy zast. 98,80
Pol. 5% listy z. 62,40
Pol. likw. l. zast. 57,10
Węg. 4% rent. zł. 85,50
Austr. akcye kr. 449,—
Aust. franc. kol. p. 371,—
Disconto Comm. 206,—
Usposob. stałe ale spok.

Szczecin. 23 lipca 1886. (Kursa końc.)

Pszenica słabiéj.
lipiec-sierpień 157,50
wrzesień-paźdz. 157,—
Żyto słabiéj.
lipiec-sierpień 124,50
wrzesień-paźdz. 124,50
Oléj rzep. niezm.
lipiec-sierpień 42,50
wrzesień-paźdz. 42,50
Okowita spok.
w miejscu 37,30
lipiec-sierpień 37,10
sierpień-wrzesień 37,10
wrzesień-paźdz. 38,—
Petroleum
w miejscu 10,80
Rzepik
w miejscu

Dnia 21-go wieczorem zakończył żywot doczesny po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami, mąż i ojciec nasz ś. p. (237)

Wojciech Paprzycki

przeżywszy lat 66. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 24-go t. m. o godzinie 10.

W smutku pogrążona żona i dzieci.

Chodzież, 21 lipca 1886.

W drukarni

KURYERA POZNAŃSKIEGO

nabyć można po zniżonéj cenie:

Bibliotekę Klasyków Polskich

zawierającą:

1) **Kochanowski.** Wszystkie dzieła polskie. Wydanie popularne tomów 2, stron 642.
2) **Krasicki.** Wybór dzieł 3 tomy, str. 988.
3) **Węgierski K.** Pisma wierszem i prozą z przedmową K. Estrejchera — stron 202 i 84.
4) **Trembecki Stan.** Pisma z przedmową dr. T. Ziemby — tomów 2 — stron 386.

Razem 8 tomów — stron 2302 w 8-ce na pięknym papierze. Pierwotna cena wynosiła 16,70 mrk. **Teraz tylko 7,50 mrk.**

Kto nadeśle 7,50, otrzyma całe 8 tomów franco odwrotną pocztą.

O łaskawe wczesne zamówienia, dopóki zapas starczy, uprasza

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Piwo jałowcowe

z browaru

Franciszka Gruszczyńskiego

w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.

Szanownéj Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader **zdrowe i posilające** a mianowicie **osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy,** które sprawia, że oddychanie staje się lżejszém, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy **osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom** przywraca cerę i humor i łatwe trawienie. Za **dobroć i czystość** piwa tego ręczę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 mrk. (2263)

Powozy kryte

(Plauwagen)

lekkie, najnowszéj konstrukcyi na 2 i 4 osoby pod gwarancyą trwałości sprzedaje tanio (2049)

Andruszewski,

Fabryka pojazdów. Strzelecka ulica nr. 31.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

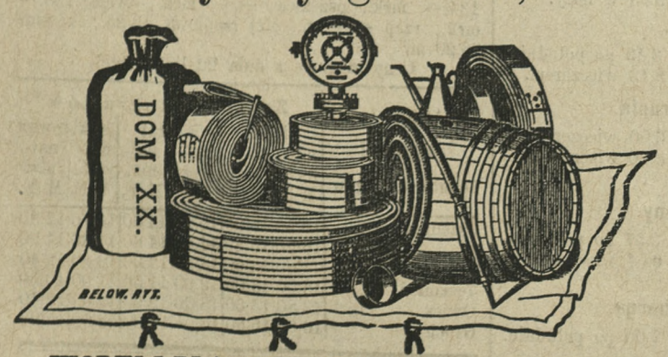

WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

SKŁAD

bławatów, płócień i jedwabi

pod firmą

J. & T. Kamieński

poleca na obecny sezon:

Materye czarne lub kolorowe od najtańszych do najpiękniejszych wyrobów.
Grenadiny czarne od 60 fen., kaszmiry od 80 fen.,
Perkale, pzatinety, persle, kretony na meble,
Płótna bilefeldzkie i szlązkie,
Płótna na pościele i fartuchy,
Szirtingi, chiffony, walisy, piki, barchany i t. d.
Firanki od 4 mrk. za 1 okno,
Stołowizny i serwety kolorowe,
Kołdry watowane i pikowe,
Halki, chustki wełniane i jedwabne.
Bieliznę męską, krawaty, trykoty i parasole,
Plusze i aksamity czarne i kolorowe, gładkie i w deseń,
Wielki wybór w jedwabiach czarnych i kolorowych znanych z dobroci i trwałości. (2030)

Ceny nizkie lecz stałe, wybór wielki.

Stary Rynek 76 obok pałacu hr. Działyńskich.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886

wydał

Ks. Dr. Łukowski,

repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie trzecie poprawne

z uwzględnieniem na str. 27 dekretu św. Penitencyaryi z dnia 15 stycznia r. b. dotyczącego postu jubileuszowego w dniach objętych już zkądinąd postem ścisłym.

Cena 20 fen.

Do 10-ciu egz. jeden, do 100 egz. 10 w dodatku.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie, jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Co dopiero opuściła prasę:

DZIEWIĘĆ USŁUG

do Najśw. Serca Jezusowego

podług

Bł. Małgorzaty Maryi Alacoque

Wraz z wielu modlitwami i nabożeństwami do N. Serca P. J.

przez

KS. BARCZEWSKIEGO.

Stron 96 i IV. 8^0 — Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen. — Do nabycia u **autora (Biskupiec** — Bischofsburg) i w **Drukarni Kuryera Poznańskiego,**

W. Maszewskiéj

dawniéj Łakińskiéj

Skład wszelkich materyałów piśmiennych, biurowych i szkólnych

poleca na obecny sezon

Rejestra gospodarcze

wszelkiego rodzaju. — Osobne szemata uskuteczniam w najkrótszym czasie w druku i litografowane przy bardzo nizkich cenach. (2345)

Torebki, torby i necesery do podróży, lusterka, portmonety cygarnice i t. d.

Maść Paryzką „Onguent de la Mère i Wodę na oczy Pawlewskiego.

Poznań. Hôtel Rzymski. Poznań.

Kapelusze

wszelkiego rodzaju, czepki, negliżyki, francuzką i angielską krepę, welony ślubne, woalki, koronki i ryżki poleca po jaknajtańszych cenach

A. MODRZYŃSKA,

Magazyn mód,

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12. (221)

Aptekarza Radlauera Eucalyptus-esencya do ust i zębów i Eucalyptus-proszek do zębów.

Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów.

Esencya do ust „Eucalyptus" zawiera obok innych skutecznych części składowych także skuteczne części składowe **Eucalyptus globulus** (australskie drzewo leczące febrę) w formie koncentrowanéj.

Używając bierze się łyżeczkę od herbaty esencyi do ust wlewa się w szklaukę wody i tem usta kilkakrotnie płucze. Równocześnie czyści się moim proszkiem do zębów „Eucalyptus" zęby. (731)

Skutki.

Esencya do ust Eucalyptus niszczy w zarodzie za pomocą swych antiseptycznych własności wszelkie możliwe grzyby w ustach, chroni przed pepsuciem zęby i jest najpewniejszym środkiem przeciwko bólowi zębów, sochodzącym z dziurawych zębów. W skutek swych desinfekcyjnych własności jest znakomitym przy wszelkich cierpieniach ust, również chroni przed grzybami, anginą itd.

Esencya do ust Eucalyptus usuwa natychmiast wszelki nieprzyjemny odor pochodzący z oddychania, także i z ust, żołądka lub z nosa i może być tak u dorosłych jak u dzieci dla swéj absolutnéj nieszkodliwości używaną.

Znakomite skuteczne uzdrowienia **Eucalyptus globulus** stwierdza **prof. dr. Gubler i dr. Betherand** w Paryżu, oraz **prof. dr. Bentley i dr. L. Browne** w Anglii jakoteż wielka liczba innych medycznych powag.

Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fenygów.

S. Radlauera w Poznaniu

Czerwona apteka, Stary Rynek 37.

Stanisław Kitka,

introligator,

Poznań, św. Marcin nr. 5.

Handel papieru, materyałów piśmiennych, rysunkowych, wyrobów galanteryjnych, skórzanych i tekturowych

poleca swą **Introligatornią, pracownią wyrobów galanteryjnych i skórzanych. Fabrykę pudełek i oprawy obrazów.** (174)

Wszelkie zlecenia wykonuję za pomocą maszyn najnowszego wynalazku spiesznie, akuratnie, po cenach umiarkowanych.

Aparaty gorzelnicze

do ciągłego odpalania — tak oddziałowe jako też systemu Savalle'a, — które od lat wielu w fabryce méj z jak najlepszym rezultatem się wykonuje, polecam na nową kampanią po bardzo przystępnych cenach.

Gotowe całkowite aparaty są każdego czasu w fabryce do obejrzenia, jako też pojedyńcze części zawsze w znacznym zapasie. (1767)

J. Krysiewicz,

fabryka i skład wyrobów z miedzi i mosiądzu,

Sty Marcin nr. 65.

Piorunociągi.

Dyrekcya Prowincyonalnego Towarzystwa ogniowego (Direction der Prowinzial-Feuer-Societät) obniża roczną premią za bezpieczenia od ognia tym właścicielom, którzy zaopatrując swoje budynki w odpowiednie gromochrony, zapobiegają uderzeniu piorunu.

Rozporządzeniem powyższéj Dyrekcyi z dnia 26. 3. 86. J. N. 2806/86. zostałem polecony całéj prowincyi do zakładania gromochronów, rozsełam więc na żądanie odnośne prospekta i cenniki. Pragnący korzystać z obniżenia premii ogniowéj zechcą się do mnie zgłosić, ponieważ na mocy udowodnionych zdolności w tym zakresie i wskutek specyalnego upoważnienia z dnia 8. 6. 86. J. N. 5013/86, tylko takie wnioski o obniżenie premii uwzględnione będą, do których świadectwo przezemnie wystawione, dołączonem zostanie. (2537)

Koźmin, dnia 20 czerwca 1886.

Franciszek Müller, budowniczy,

Ustanowiony taksator i rewizor gromochronów dla Dyrekcyi Prowincyonalnego Towarz. ogniowego.

Nakładem Księgarni Katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

wyszła świeżo książka do nabożeństwa p. t.

Modlitewnik katolicki

mieszczący w sobie: przeszło 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy litanie, trzy sposoby słuchania Mszy św., modlitwy do spowiedzi i do Komunii św., modlitwy do niektórych Swiętych, hymny i pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i Wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych.

Z różnych książek religijnych zebrał

A. Czaplicki.

Wydanie tego „Modlitewnika", noszącego aprobatę Najprzew. Ordynaryatu biskupiego w Krakowie, natchnionego uczuciami prawdziwéj pobożności, obejmującego str. 424, jest prześliczne: na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdéj stronnicy, drukiem bardzo drobnym a jednak wyraźnym, umyślnie do téj książki sprowadzonym i po raz pierwszy użytym; format maleńki, na wzór edycyi francuzkich.

Cena egzemp. bez oprawy	3 m.	— fen.
„ „ opr. w płótno ang. z wyciskami złote brzegi	4 m.	50 „
„ „ „ w skórkę „ „ „	5 „	— „
„ „ „ w szagryn gładki miękka „ „	5 „	50 „
„ „ „ „ „ twarda oprawa „	6 „	— „
„ „ „ „ „ *brzegi pąsowe lub nie-*		
bieski z gwiazdkami złotemi i paskiem zamiast klamerki	9 „	— „

i w rozmaitych droszych oprawach.

Nadsyłający do Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie należytość w **znaczkach pocztowych** pruskich otrzymują książkę odwrotną pocztą, franco. (187)

Superfosfaty,

sztuczne nawozy, mąkę z kości

z stowarzyszonych fabryk **„Silesii," Kainit, Fosfat Thomasa i mąkę z żużli Thomasa** poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych (217)

R. Barcikowski,

Poznań.

Zakład

tapicersko-dekoracyjny

J. N. Dankowski,

Poznań, Podgórna ulica nr. 5,

wykonuje wszelkie prace tapicerskie i dekoracyjne: **wyściela meble,** wyrabia **materace sprężynowe** itp. **dekoruje pokoje, urządza firanki, rolety, markizy,** układa dywany itp. (223)

Powierzone prace wykonuje sumiennie, trwale i tanio.

Superfosfaty

mąkę z kości, mąkę z żużli Thomasa pod gwarancyą zawartości polecamy jaknajtaniéj z fabryki **„Union"** franco do każdéj stacyi drogi żelaznéj

JASIŃSKI I OŁYŃSKI

św. Marcin 62.

SUKNO FIOLETOWE

wprost z **Wiednia** sprowadzone, na **rewerendy** i **mantolety** i t. p. w cenie **bardzo umiarkowanéj,** poleca

M. FELEROWICZ,

Skład garderoby męzkiéj.

Poznań, ul. Wilhelmowska 11. (239)

Dobra kucharka

hotelowa potrzebna jest zaraz lub od 1 października na prowincyą. Pensya 180 marek. Zgłoszenia sub **J. K. 230** do **Ekspedycyi Kuryera.**

Zdatny

BUCHHALTER I KASYER

poszukuje miejsca. Bliższych wiadomości udzieli **Redakcya Kuryera** pod znakiem U. B. 2525.

Młodzieniec

z $1^1/_2$ roczną praktyką, poszukuje miejsca bezpłatnego, celem dalszego kształcenia się w zawodzie rólniczym. Łaskawe oferty proszę przesłać: **N. N. 100. Gąsawa poste restante.** (233)

42,000 mrk.

k. p. do wyp. po $4^1/_2$. **Potulice p. Rogoźno.** (222)

Ks. Słomiński.

KEFIR

jako najnowszy środek leczniczy powszechnie używany w całéj Rosyi i Królestwie Polskiem na choroby płucowe, żołądka i kiszek, na blednicę, niedokrwistość, skrofuły, rachityzm, polecają (2203)

butelkę po 30 fen.

Jasiński i Ołyński

POZNAŃ,

Śty Marcin nr. 62.

Zakład fabrykacyi „Kefiru."

Hamburgsko - Amerykańskie akcyjne towarzystwo parowych okrętów.

Pruska linia.

Prosta pocztowa żegluga parowa

z Szczecina do Nowego-Yorku.

Bliższych wiadomości udzielają: **R. Mügge** w firmie **Johannsen & Mügge w Szczecinie, S. Löwenherz w Poznaniu, H. Borchadt w Rogoźnie i Józ. Oelsner w Kurniku.** (205)

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA w Poznaniu**

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Pomieszkanie na I piętrze o 4 pokojach i kuch. Długa ul. 8 od 1 paźdz. do wynajęcia. (236)

Poszukuję (238)

wiejskiéj mamki.

Lekarz-dentysta

Mallachow,

Berlińska ulica nr. 10.

Sprzedaż tryków

w owczarni zarodowéj czystéj krwi **Rambouillet w Grüben** na Górnym Śląsku, stacya kolei Grottkau i Loewen. Ceny klasowe od 100 do 200 mrk., niektóre wyborowe okazy oszacowano wyżéj. (169)

Hrabia Walewski.

Towarzystwo Młod. Przemysłowców w Poznaniu,

urządza **w niedzielę dnia 25 lipca rb. w ogrodzie strzeleckim na Miasteczku**

zabawę latową

ponieważ majówka skutkiem deszczu się nie powiodła. (219)

Na programie: koncert, różne gry towarzyskie z premiami, tańce, a wieczorem puszczanie pięknych ogni sztucznych. Początek zabawy o godzinie $3^1/_2$ po południu, koniec o godzinie 11, poczem wspólny powrót do miasta. (218)

Goście płacą **markę wstępnego.** Nowych zaproszeń już się nie rozsyła.

O liczny udział w zabawie uprasza

Zarząd.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.